

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 11 (2015)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Peter Longerich, Himmler. Buchalter śmierci

Tomasz Ceran
Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-5037-6378

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.499
Strony/Pages: 673-681

CC BY

OPEN ACCESS

Peter Longerich, *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. Sebastian Szymański, Jarosław Skowroński, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2014, 960 s.

W 1964 r. prokuratura RFN przy Sądzie Krajowym w Hanowerze prowadziła postępowanie przeciwko Willy'emu Thiessowi – byłemu członkowi Selbstschutz Westpreussen, a później szeregowemu członkowi SS. Przedmiotem śledztwa były zbrodnie zabójstwa popełnione w 1939 r. na ludności cywilnej w powiecie chełmińskim w okupowanej Polsce. Thiess został uniewinniony. Odpowiedzialnością za przestępstwo obarczono nie sprawcę wykonawczego, którym niewątpliwe Thiess był, tylko sprawców kierowniczych – przede wszystkim twórcę SS – Heinricha Himmlera[1]. Podobnych ludzi jak Thiess, którzy nigdy nie spotkali się osobiście z Himmlerem i których nazwiska raczej nigdy nie znajdą się w żadnej biografii Reichsführera SS, były tysiące.

W 2014 r. nakładem wydawnictwa Prószyński i S-ka ukazała się biografia Heinricha Himmlera autorstwa Petera Longericha, zatytułowana *Himmler. Buchalter śmierci*. Jej pierwsza, niemiecka edycja (*Heinrich Himmler*) została opublikowana sześć lat wcześniej przez wydawnictwo Sielder z Monachium.

W prologu Longerich wyjaśnia, że czytelnik ma do czynienia z „efektywnym połączeniem biografii i historii strukturalnej" (s. 13). Autor ma świadomość, że pisząc biografię Himmlera, nie można nie napisać dziejów SS i fragmentu historii nazistowskich Niemiec. Słusznie wychodzi z założenia, że to Himmler stworzył SS i współtworzył Trzecią Rzeszę, a nie SS i Trzecia Rzesza stworzyły jego. Wobec takiej tezy osobowość, życie osobiste, zainteresowania, pasje i urojenia jednostki mają fundamentalne znaczenie przy rozumieniu historii narodowego socjalizmu. Łącząc klasyczną biografię i obszerne przedstawienie epoki, którą dana postać w dużym stopniu tworzyła, trudno jest jednak zachować właściwe proporcje.

Pierwsze rozdziały publikacji, poświęcone dzieciństwu i młodości Himmlera, to klasyczna biografia, w której autor z detalami przedstawił życie i rodzącą się osobowość młodego Heinricha. Jednak od połowy książki o Himmlerze jako człowieku dowiadujemy się coraz mniej. W niektórych rozdziałach czwartej, piątej i szóstej części pracy autor „gubi" głównego bohatera swoich rozważań, opisując ważne procesy i wydarzenia historyczne, za mało uwypukla udział w nich Himmlera. W części poświęconej okresowi drugiej wojny światowej znajduje się tyl-

[1] Tomasz S. Ceran, *Mordercy czy zabójcy? Wilhelm Papke, Willi Thiess i zbrodnia w Klamrach koło Chełmna w 1939 r.* [w:] *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940*, red. Izabela Mazanowska, Tomasz S. Ceran, Bydgoszcz–Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej, 2015 (w druku).

ko niewielki fragment o życiu osobistym Reichsführera SS. Książka zamienia się w kronikę wyjazdów, spotkań, wizytacji Himmlera, ale niewiele istotnego z niej wynika – jest cenna pod względem faktograficznym, lecz mało użyteczna pod kątem analizy problemowej. Zapewne wynika to z dostępnych źródeł. W latach młodości Himmler prowadził dziennik, w którym zapisywał ważne z jego punktu widzenia informacje, refleksje nad życiem, światem, kondycją współczesnych Niemiec, komentarze do przeczytanych książek, uwagi o relacjach damsko-męskich itp. Longerich świetnie to wykorzystał, pisząc fragmentami wnikliwą biografię intymną Himmlera, podobnie jak zrobiła to Sylwia Frołow odnośnie do Feliksa Dzierżyńskiego[2]. W latach późniejszych wpisy z dzienników zaczynają przypominać kronikę wydarzeń i rejestr spotkań i nie zawierają już tak cennych informacji. W urzędowych dokumentach, których tysiące zachowały się w niemieckich archiwach, trudno jest jednak znaleźć materiały dotyczące zmieniającej się osobowości Himmlera. Wiadomości o życiu prywatnym Himmlera można natomiast znaleźć w jego prywatnych listach do żony, zostały one jednak odnalezione i opublikowane po ukazaniu się pracy Longericha (w Niemczech w 2014 r., w Polsce w 2015 r.) i historyk nie mógł z nich skorzystać[3].

W porównaniu do wcześniejszych biografii Himmlera praca Longericha wyróżnia się bogatą bazą źródłową. Autor wykorzystał nie tylko dokumenty znajdujące się w Berlinie, Koblencji, Monachium, lecz także Fryburgu, Ludwigsburgu, Marburgu, Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, Stanford i Waszyngtonie. Jednak w przypadku próby połączenia biografii Himmlera z napisaniem historii SS żaden badacz nie będzie w stanie wykorzystać wszystkich źródeł. Jak przyznał sam autor, z 4 tys. teczek dotyczących bliskich współpracowników Reichsführera SS, zgromadzonych w Archiwum Federalnym w Berlinie, wykorzystał kilkaset. Longerich, pisząc biografię Himmlera w XXI w., mógł wykorzystać bogaty już dorobek historiografii na temat niemieckiego aparatu przemocy, ale nie miał możliwości, w przeciwieństwie do wcześniejszych biografów, spotkać się ze świadkami wydarzeń. Chociażby Roger Manvell i Heinrich Fraenkel, pracując w latach sześćdziesiątych XX w. nad publikacją o Reichsführerze SS, aby odtworzyć osobowość Himmlera, rozmawiali z jego bratem Gerhardem, córką Gudrun, generałem SS Karlem Wolffem, Ottonem Strasserem (Himmler był adiutantem jego brata Gregora) czy Liną Heydrich, wdową po Reinhardzie Heydrichu[4]. Oczywiście są to źródła bardzo subiektywne, wymagające krytyki, ale istotne i unikatowe[5].

[2] Zob. Sylwia Frołow, *Dzierżyński. Miłość i rewolucja. Biografia intymna*, Kraków: Znak Horyzont, 2014.

[3] Katrin Himmler, Michael Wildt, *Himmler privat: Briefe eines Massenmörders*, München: Piper Verlag, 2014; *Himmler, Listy ludobójcy*, oprac. Katrin Himmler, Michael Wildt, tłum. Sławomir Kupisz, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2015.

[4] Zob. Roger Manvell, Heinrich Fraenkel, *Himmler*, tłum. Tadeusz Wolski, Warszawa: Czytelnik, 1971.

[5] Krytyczną analizę wspomnień Liny Heydrich wydanych w 1976 r. przeprowadził prof. Jerzy W. Borejsza, który w latach siedemdziesiątych XX w. miał możliwość się z nią spotkać,

Longerich należy do historyków, którzy słusznie nie przeceniają roli analizy psychologicznej w badaniach biograficznych, i nie próbuje wyjaśnić późniejszej kariery masowego mordercy jego młodzieńczym buntem i konfliktem z surowym ojcem. Nie oznacza to, że nie docenia klimatu oraz atmosfery domu rodzinnego rodziny Himmlerów – przytacza wszystkie dostępne informacje z tego okresu. Gerhard Himmler, wychowany bez ojca, nauczyciel, a później dyrektor prestiżowego Gimnazjum Wilhelmińskiego w Monachium, zrobił jeżeli nie wszystko, to bardzo wiele, by jego trzech synów wyrosło na przyzwoitych, dobrze wychowanych i wykształconych ludzi. Udało mu się jedynie to ostatnie. Himmlerowie byli konserwatywni, monarchistyczni, katoliccy, nie dotykały ich większe problemy finansowe. Młody Heinrich był wzorowym uczniem lubianym przez nauczycieli, wśród rówieśników miał opinię kujona, a ze względu na wątłą posturę fizyczną – słabeusza. Longerich to właśnie w tym oraz w braku pewności siebie i poczuciu niższości młodego Heinricha upatruje rodzącą się fascynację wojskiem, mundurem, wojną – która zaspokaja silną u młodych ludzi potrzebę przynależności, chęci zmieniania świata i służby wyższemu celowi.

„Żołnierz Heinrich" w 1917 r. został powołany do 11 Regimentu Piechoty w Monachium, ale nigdy nie trafił na front i nie otrzymał stopnia oficerskiego. Należał do pokolenia młodzieży wojennej, mężczyzn urodzonych po 1900 r., którzy w pełni świadomie doświadczyli skutków wojny, ale nie brali udziału w walce.

Nikt nie rodzi się nazistą. Himmler także. Na początku lat dwudziestych młody Heinrich został studentem nauk rolniczych, piszącym wiersze członkiem korporacji studenckiej Apollo; brał udział w honorowych pojedynkach na szpady, marzył o założeniu kolonii niemieckiej w Anatolii. Longerich wnikliwie opisuje, jak Himmler stopniowo zaczyna działać na polu polityki, pochłaniając kolejne książki, w których znajduje elementy składowe ideologii nazistowskiej. Co interesujące, na początku to nie antysemityzm jest podstawą jego światopoglądu, lecz niemiecki nacjonalizm i imperializm. Młody student przeżywa też swoje pierwsze miłości, jak większość rewolucjonistów uważa jednak, że musi zrezygnować z osobistego (egoistycznego) szczęścia i całkowicie poświęcić się walce. Stara się wyrzec „zwierzęcej strony ludzkiej natury", czyli kontaktów seksualnych z kobietami. Z czasem jego poglądy przejdą ewolucję – dostrzeże, że niemieckiemu hermetycznemu, „męskiemu światu", np. armii czy policji, zagraża homoseksualizm, który nie zapewnia nowej krwi niemieckiej. W liście do ojca z okazji jego 56. urodzin obiecywał, że zawsze będzie dążył do tego, by być dobrym człowiekiem i nim pozostać.

Od 1922 r. niemiecki nacjonalizm w światopoglądzie Himmlera jest stopniowo uzupełniany o antysemityzm, który pozwala w nieskomplikowany spo-

jednak ze względu na jej bezkrytyczną i fałszującą historię postawę wobec przeszłości swojego męża uznał, że taka rozmowa byłaby bezowocna (Jerzy W. Borejsza, *Stulecie zagłady*, Gdańsk–Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2011, s. 142–149).

sób tłumaczyć coraz to nowe kryzysy nękające Republikę Weimarską (przede wszystkim galopującą hiperinflację), a także osobiste porażki (konieczność podjęcia pracy z powodów materialnych). Himmler po nieudanym puczu monachijskim dokonał wyboru, aby całe swoje zawodowe i prywatne życie poświęcić NSDAP. Zostaje agitatorem, mówcą wiecowym, funkcjonariuszem partyjnym, a także autorem propagandowych tekstów podpisywanych jak „Heinz Niemiec".

Himmler był nazistą na długo przed tym, jak spotkał Hitlera. Znalazł ideowego mentora w osobie Ernsta Röhma, a później Gregora Strassera. Poglądy Hitlera, dotąd nieodgrywającego większej roli w jego życiu, poznał za pośrednictwem *Mein Kampf* i *Das Zweite Buch*, które przeczytał w drugiej połowie lat dwudziestych. Zawarte tam idee, zwłaszcza rasizm, były zbieżne z jego oceną rzeczywistości. W książkach jednak dostrzegł także słabe strony i trudno w jego przypadku mówić o natychmiastowej fascynacji i poddaniu się charyzmie przyszłego Führera.

Longerich w tym fragmencie pracy zwrócił również uwagę na stosunek Himmlera do kapitalizmu i komunizmu, jednak bez głębszej analizy tego wątku. Warto zacytować wypowiedź z 13 października 1926 r. z Poczdamu: „Kapitalizm przejmuje kontrolę nad maszynami, najwspanialszym wynalazkiem rodzaju ludzkiego, i wykorzystuje je do zniewolenia ludzi. To sprawia, że ludzie tęsknią za wolnością, a ta tęsknota za wolnością wyraża się w walce klasowej" (s. 118). Nie są to słowa Lwa Trockiego, Feliksa Dzierżyńskiego czy Józefa Stalina, tylko przyszłego Reichsführera SS. Nazizm i komunizm mimo ogromnych różnic ideologicznych przedstawiały się jako dwa skuteczne lekarstwa na tę samą chorobę – trapiący ludzkość kapitalistyczny wyzysk. Były to, używając terminologii Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, „bliźnięta totalitarne", mające innych ojców, ale zrodzone przez jedną matkę.

Himmler, nieustannie realizując kolejne własne projekty, czy to odnośnie do aparatu policji, polityki rasowej i narodowościowej, czy wielkie plany osadnicze na Wschodzie, za każdym razem, gdy napotykał jakikolwiek sprzeciw, odwoływał się do Adolfa Hitlera. Führera jednak w wielu przypadkach traktował instrumentalnie, wykorzystując otaczającą go aurę nieomylności. Himmler potrzebował Hitlera jako niezachwianego autorytetu. Kreując jego quasi-religijny kult, jednocześnie stwarzał narzędzie do realizacji własnych chorych ambicji i planów. Miał osobisty interes w tym, aby rola Führera nigdy i przez nikogo nie została podważona. Oczywiście nie znaczy to, że Hitler był dla niego „pożytecznym idiotą". Wobec sprzeciwu wodza Himmler nigdy nie oponował i raczej nie poruszał już więcej tematu. Gdy Hitler publicznie skrytykował okultyzm, Himmler przestał afiszować się z jego propagowaniem, gdy Führer zrehabilitował Karola Wielkiego, twórca SS przestał przedstawiać go jako wroga *Volksgemeinschaft*. Wierny Heinrich wraz z jego SS postrzeganym jako „ideologiczne oddziały uderzeniowe" gwarantował Hitlerowi nieograniczoną władzę dyktatorską i skuteczne narzędzie w walce ze „zorganizowaną podludzkością". Podstawowe idee wyznawane przez Hitlera i Himmlera były tożsame.

Opisując aktywność Himmlera jako funkcjonariusza NSDAP, Longerich pokazuje, że działalność tej organizacji w latach dwudziestych w Republice Weimarskiej nie odbiegała znacząco od działalności politycznej „zwykłej" partii w systemie demokratycznym, próbującej zjednać sobie wyborców, jeszcze nie przemocą, tylko ideami. Chorą demokrację od zbrodniczego totalitaryzmu oddziela bardzo cienka linia. W 1926 r. Himmler wstąpił do SS, które całkowicie zdominowało jego życie. Przebudował i wykorzystał Sztafety Ochronne do realizacji swoich urojeń oraz pasji, tworząc jedną z najbardziej zbrodniczych organizacji XX w.

Jeżeli istnieje coś takiego jak „osobowość totalitarna", to działalność Himmlera w „zakonie" SS pokazuje, że tę osobowość przejawiał. Jej główną cechą była paranoidalna chęć kontroli dosłownie każdego elementu życia osobistego i zawodowego wyższych członków formacji. Longerich na dziesiątkach stron opisuje rozporządzenia Reichsführera SS dotyczące: wydawania zgody na małżeństwo, zalecanej liczby posiadanych przez SS-manów dzieci (co najmniej czworo) i listy imion, które mogły nosić, wydawania zgody na rozwód lub „przyzwoitą separację", preferowanego sposobu spędzania wolnego czasu. Himmler wydawał swoim ludziom rozkazy ożenku, sprawdzał, czy mają długi, decydował o książkach, jakie mogli czytać, wybierał wiersze, których recytowanie było dozwolone. Ponadto określał, z jaką prędkością powinni jeździć samochodami, jak się mają zwracać do innych SS-manów, gdzie mają być w Dniu Matki. Himmler kierował swoich wyższych dowódców na badania lekarskie, czytał ich diagnozy, decydował, kiedy, dokąd i na jak długo powinni wyjeżdżać na wakacje, osobiście interweniował, gdy narzeczone SS-manów nosiły zbyt mocny makijaż, wydawał zakazy palenia i polowania, a nawet układał jadłospis. Opornych zamierzał kierować do „Domu Złego Odżywiania" w celach edukacji żywieniowej.

W pracy Longericha nie występuje termin „totalitaryzm". Wydaje się to niezrozumiałe w kontekście głównego założenia autora, czyli pokazania, w jakim stopniu osobowość Himmlera wpłynęła na historię Trzeciej Rzeszy, a zwłaszcza na organizację i działanie systemu przemocy.

Dużą zaletą książki jest wnikliwa i szczegółowa analiza przejmowania i centralizacji władzy nad aparatem terroru (obozy koncentracyjne, SS, SA, Gestapo, Schupo, Gendarmerie, Ordnungspolizei) w rękach jednego człowieka. Himmler przestępczość pospolitą traktował jako konsekwencję defektów biologicznych, co pozwalało mu stosować politykę prewencyjną (ofensywna rola policji) oraz kreować wrogów, swobodnie rozszerzając ich wachlarz. Reichsführer SS wykazywał pogardę wobec prawa i zasad legalizmu, które jego zdaniem nie mogły ograniczać działania państwowego aparatu bezpieczeństwa. Ten ostatni powinien się kierować bliżej niezdefiniowaną „sprawiedliwością policyjną" (s. 236), której jedynym determinantem winna być wola Führera. Wielki sukces Himmlera stanowiło wyłączenie SS spod jurysdykcji sądów powszechnych i stworzenie osobnego wymiaru (nie)sprawiedliwości dla członków struktur odpowiedzialnych za nazistowski terror.

Longerich, obrazując ingerencje Himmlera w konkretne aspekty życia SS-manów, niepotrzebnie mnoży przykłady, które nie wnoszą nowych elementów do analizy i niepotrzebnie zwiększają objętość i tak olbrzymiego dzieła. Dotyczy to zwłaszcza rozdziału dwunastego („Himmler jako wychowawca") i rozdziału trzynastego („Rodzinna SS").

Opis kolejnych memorandów i rozkazów Himmlera dotyczących moralności w SS to kolejny dowód na to, że nazizm wbrew temu, co pisał Hermann Rauschning, nie był rewolucją nihilizmu[6], tylko stworzył własną moralność narodowosocjalistyczną. Terminem etycznym powracającym w przemówieniach Reichsführera SS jest „przyzwoitość" (*Anständigkeit*). Himmler bardzo często żąda od SS-manów tylko jednej rzeczy, bycia przyzwoitym – ale w narodowosocjalistycznym znaczeniu tego słowa. Moralność Himmlera pozwalała na wymordowanie milionów dzieci, kobiet i mężczyzn i jednocześnie sprzeciwiała się korupcji, kradzieży, niespłacaniu długów czy wykorzystywaniu samochodu służbowego do celów prywatnych. Przyzwoicie, czyli wspaniałomyślnie, altruistycznie i „po rycersku", należało się zachowywać jednak tylko w stosunkach z istotami uznanymi za ludzi. Żydów, Słowian i bolszewików nazizm wykluczył z gatunku ludzkiego i Niemców w relacjach z „ludzkimi zwierzętami" etyka przyzwoitości nie obowiązywała. Narodowosocjalistyczna przyzwoitość nakazywała wobec do tych istot zachowywać się nieprzyzwoicie. Warto zauważyć, że Himmler raczej nieświadomie nawiązywał do słów Friedricha Nietzschego, przekonanego, że „człowiek ma obowiązki tylko względem sobie równych, że z istotami niższego rzędu, ze wszystkim, co obce, może postępować, jak mu się podoba, «jak mu serce każe», w każdym razie «poza dobrem i złem»"[7]. Oczywiście nie oznacza to, że filozofia Nietzschego była tożsama z ideologią nazistowską, tylko w dużym stopniu została wypaczona i zniekształcona przez narodowy socjalizm.

Longerich wyraźnie pokazał, jak Himmler i nazizm odwrócili judeochrześcijańską definicję dobra i zła. Nie było takiej zbrodni, której nie można by popełnić na „zwierzętach ludzkich" dla ochrony rasy niemieckiej. Była to naczelna zasada „himmlerowskiej przyzwoitości". Germanizacji w wersji nazistów mieli ulegać nie tylko ludzie i ziemia, lecz także moralność i etyka.

Tytuł wydania polskiego pracy Longericha wzbogacano podtytułem *Buchalter śmierci*, jednak nie ma to uzasadnienia merytorycznego, a tylko, jak się wydaje, marketingowe. Trafniejsze byłoby wykorzystane terminu użytego przez Franciszka Ryszkę w przedmowie do polskiej edycji biografii Himmlera z 1971 r. – „ideolog zbrodni"[8]. Żaden z nazistów, może oprócz Hitlera, nie poświęcał tyle energii uzasadnianiu ludobójstwa ideami narodowego socjalizmu.

---

[6] Hermann Rauschning, *Rewolucja nihilizmu. Kulisy i rzeczywistość Trzeciej Rzeszy*, tłum. Stanisław Łukomski [Julian Maliniak], Warszawa: Wydawnictwo Rój, 1939.

[7] Fryderyk Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, tłum. Stanisław Wyrzykowski, Kraków: Vis-à-vis/Etiuda, 2010, s. 174.

[8] Franciszek Ryszka, *Wstęp* [w:] Manvell, Fraenkel, *Himmler*…, s. 7.

Przedstawiając w swojej pracy wiele twarzy Himmlera, Longerich dużo miejsca poświęca stylowi sprawowania władzy przez Reichsführera SS. Twórcę aparatu policji cechował cynizm, pragmatyzm, bezwzględna walka o władzę, w której dawne przyjaźnie nie miały większego znaczenia. Himmler polityk to także Himmler manipulator, uzależniający od siebie ludzi, otaczający się osobami, których ścieżka kariery i sytuacja ekonomiczna jest całkowicie od niego zależna – dzięki czemu jest w stanie wymusić na nich bezwzględną lojalność. Reichsführer SS nie miał zastępców, nie istniało żadne gremium złożone z wyższych dowódców SS, które w jakikolwiek sposób mogło ograniczyć jego władzę. Himmlerowska obsesja kontrolowania innych ludzi sprawiała, że nawet drobnymi sprawami pragnął się on zajmować sam i nikomu nie ufał. Himmler nie miał przyjaciół i nie był w stanie układać stosunków na zasadach partnerskich. Albo bezgranicznie podporządkowywał się innym (Hitlerowi), albo sam dążył do sprawowania totalnej kontroli nad swoimi podwładnymi. Jedyną osobą, która odczuła jego ciepło i troskliwość, była córka Gudrun – dla niej pozostał kochającym ojcem.

Longerich w swojej książce nie zastanawia się nad paradygmatem interpretacyjnym, który pozwoliłby uchwycić istotę narodowego socjalizmu. Jednak bliskie jest mu, jak się wydaje, postrzeganie nazizmu, zwłaszcza w kontekście „zakonu" SS z jego rytuałami, symbolami i „świętymi miejscami", jako religii politycznej, tym samym podąża śladami takich historyków jak chociażby Michael Burleigh, dla którego quasi-religijna funkcja narodowego socjalizmu jest właściwym kluczem do interpretacji dziejów Trzeciej Rzeszy[9]. Stworzenie religii narodowosocjalistycznej było dla Himmlera szczególnie atrakcyjne, bo tylko to dawało mu szanse uzyskania totalnej kontroli nad ludźmi. Jego zdaniem narodowego socjalizmu nie można było „zrozumieć" czy „nauczyć się", tylko „przeżywać".

Wielką Rzeszę Germańską Himmler rozumiał jako ponadnarodową organizację państwową zbudowaną na bazie rasowej. Warto zauważyć, że geograficznie pokrywała się ona z terenami, które Timothy Snyder nazwał „skrwawionymi ziemiami", te z kolei są tożsame z obszarem „Wielkiej Rzeszy Niemieckiej" Karla Haushofera[10]. Himmler był zwolennikiem pozyskiwania krwi od nie-Niemców i wcielenia nie-Niemców do SS. Cele Reichsführera SS wytyczał Himmler ideolog, ale korygował Himmler pragmatyk.

Longerich należy do tych autorów, którzy słusznie postrzegają konflikt zbrojny z Polską w 1939 r. jako początek „wojny prowadzonej w celu wyniszczania jednej z ras" (s. 526) i „ideologicznie motywowaną kampanię eksterminacyjną" (s. 533). Dlatego trudno zrozumieć jego późniejsze stwierdzenie odnośnie do

[9] Zob. Michael Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, tłum. Grzegorz Siwek, Kraków: Znak, 2002.

[10] Karl Haushofer, *Weltpolitik von heute*, Berlin: Zeitgeschichte Verlag und Vertriebs-Gesellschaft, 1934, s. 57.

ataku na ZSRR, że dopiero w 1941 r. rozpoczęła się ideologiczna i rasistowska wojna na wyniszczenie (s. 637).

W kontekście 1939 r. w Polsce autor wspomina o powołanej przez Himmlera organizacji Volksdeutscher Selbstschutz, dokonującej masowych zbrodni na polskiej ludności cywilnej. Himmler z jednej strony uznawał znęcanie się i poniżanie ofiar przed egzekucją za zachowanie „nieprzyzwoite", z drugiej strony nie przeszkadzało to w usprawiedliwianiu potrzeby demonstrowania takiego zachowania przez Selbstschutz, którego zadaniem było rozwiązać „problem mniejszości polskiej" (*sic*!) na ziemiach bezpośrednio włączonych do Rzeszy. Longerich wspomina także o Ludolfie von Alvenslebenie, dowódcy Selbstschutz Westpreussen, któremu w nagrodę za kierowanie akcją mordowania w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie przyznał dwa majątki ziemskie. Warto opisać los byłego adiutanta Himmlera po wojnie[11]. W 1945 r. uciekł on do Argentyny, gdzie osobistą ochronę zapewnił mu Juan Perón. Argentyńczycy zapamiętali go jako sympatycznego, „jowialnego" człowieka, nie rozumieli tylko, dlaczego na powitanie podnosił rękę do góry i krzyczał „Heil Hitler". Przez lata próbowano dokonać jego ekstradycji – nieskutecznie. Alvensleben zmarł w 1970 r., do końca będąc dumnym z przynależności do SS i służby dla Himmlera[12].

Opisując wysiedlenia Polaków z ziem wcielonych, Longerich nie wspominał o często dramatycznych spotkaniach Polaków z Niemcami bałtyckimi, którzy zajmowali ich majątki, a także przerażających warunkach życia w obozach przesiedleńczych (np. w Potulicach). Warto także zaznaczyć, że oprócz 3 i 4 grupy listy narodowościowej (Deutsche Volksliste) niemieccy urzędnicy stosowali kategorię pośrednią 3+ i 3–. Autor dostrzega natomiast, tak jak polscy historycy, chociażby Jerzy W. Borejsza, perspektywiczny cel Himmlera i Trzeciej Rzeszy w stosunku do Słowian, w tym Polaków – „całkowite wyeliminowanie"[13]. W lutym 1940 r. Himmler był przekonany, że „narodowość polska i Polacy muszą zniknąć" (s. 573).

W opisie Holokaustu Longerich (jak większość współczesnych badaczy) w sporze intencjonalistów i funkcjonalistów rację przyznaje tym drugim, pokazując, jakie kroki doprowadziły do podjęcia decyzji o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej" – fizycznym unicestwieniu całego narodu (ludobójstwie totalnym).

O ile Himmler miał duży wpływ na kształtowanie niemieckiej polityki okupacyjnej na Wschodzie, o tyle jego znaczenie w formowaniu i realizacji nazistow-

---

[11] Timothy Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. Bartłomiej Pietrzyk, Warszawa: Świat Książki, 2011, s. 8.

[12] Tomasz S. Ceran, *Im Namen des Führers… Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 r.*, Bydgoszcz–Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej, 2014, s. 39.

[13] Zob. Jerzy W. Borejsza, *Antyslawizm Adolfa Hitlera*, Warszawa: Czytelnik, 1988; *idem*, *„Śmieszne sto milionów Słowian…". Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, 2006.

skich planów okupacyjnych we Francji, Holandii czy Belgii było skutecznie marginalizowane. Himmler podobnie jak Goebbels czy Hitler uznawał stereotypowy podział kontynentu na „cywilizowany Zachód" i „azjatycki Wschód". Himmlerowska misja cywilizacyjna miała się zrealizować tylko na Wschodzie.

Stosując terminologię prawniczą, Himmler był sprawcą kierowniczym, a nie wykonawczym. Nie zabijał osobiście. Swoimi decyzjami wysyłał na śmierć miliony ludzi, z własnej inicjatywy dał Einsatzgruppen impuls do rozpoczęcia masowej eksterminacji ludności żydowskiej, wielokrotnie obserwował egzekucje. Gardził samobójcami, odmawiając im prawa do pochówku, mimo to odebrał sobie życie. Upuszczał niemiecką krew, wysyłając żołnierzy na front, jednocześnie starał się ją pozyskać, germanizując cudzoziemców, porywając słowiańskie dzieci i prowadząc narodowosocjalistyczną politykę prokreacyjną. Im bardziej Trzecia Rzesza chyliła się ku upadkowi, tym zakres jego władzy stawał się większy. Eskalacja terroru nie mogła jednak uchronić nazistowskich Niemiec przez upadkiem.

Praca Longericha mimo kilku zasygnalizowanych uwag to najlepsza jak do tej pory biografia Reichsführera SS. Pokazuje, że powinniśmy zastanowić się za każdym razem, gdy nazywamy Trzecią Rzeszę państwem Adolfa Hitlera. W dużym stopniu był to bowiem twór szefa niemieckiej machiny terroru – Heinricha Himmlera.

Tomasz Ceran